https://doi.org/10.18778/7525-598-0.12

Wiesław Walkiewicz

Periodyzacja: 5 – 10 – 15, czyli etapy nieimplementacji Dayton

Wymuszone porozumienie

Eksplozja 28 sierpnia 1995 r. na stołecznym targowisku Markale, która spowodowała śmierć 37 osób i ciężkie zranienia 89, wyczerpywała – po tygodniach ostrzeliwań z okolicznych wzgórz – cierpliwość Zachodu. Nazajutrz kierownictwo Sojuszu Północnoatlantyckiego podjęło decyzję o ataku na pozycje oddziałów podporządkowanych gen. Ratko Mladiciowi. 30 sierpnia, o drugiej nad ranem, na koszary i baterie artylerii wokół Sarajewa skierowano ponad 60 maszyn. Lotnictwo NATO uderzyło następnego dnia o świcie jeszcze mocniej, atakując łącznie ponad 90 celów, w tym głównie składy amunicji. Wobec miażdżącej przewagi po stronie „Sprzymierzonych dla Pokoju", Radovan Karadžić raczył przekazać Slobodanowi Miloševiciowi „wszelkie uprawnienia" do negocjowania pokoju w imieniu Serbów bośniackich.

Rozwój wydarzeń zmotywował (pod wpływem impulsu z Moskwy) do spotkania w „trybie najpilniejszym" w Genewie szefów dyplomacji zwaśnionych państw i społeczności z przedstawicielami Grupy Kontaktowej[1] i Unii Europejskiej. Uzgodniono na nim zasady przyszłego porozumienia: miało ono gwarantować integralność terytorialną Bośni i Hercegowiny za cenę konfederacyjnego podziału na dwie, niemal równe części: Republikę Serbską i Federację Bośni i Hercegowiny (muzułmańsko-chorwacką), posiadające własne konstytucje, armie, waluty, policje i polityki zagraniczne. Przedstawiciele Belgradu i Sarajewa zgodzili się na wzajemne uznanie, nad Miljacką zaakceptowano państwo bośniackich Serbów, a Zagrzeb przystał na odłożoną w czasie reintegrację wschodniej Slawonii.

Druga runda rozmów, w składzie jak wyżej, odbyła się pod koniec września w Nowym Jorku, gdzie uzgodniono pozostałą grupę zasad podstawowych nadchodzącego ładu. Dotyczyły one wolnych i demokratycznych wyborów pod nadzorem OBWE, powołania jednolitego parlamentu, rządu, kolektywnej prezydentury i Trybunału Konstytucyjnego. Zakres nowego urządzenia politycz-

[1] To jest pełnomocników Stanów Zjednoczonych, Rosji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji.

nego sprawiał, że Rada NATO zdecydowała się wysłać do Bośni „bez zwłoki" specjalne oddziały (połowę których stanowili Amerykanie) celem wzmocnienia przewidzianego do realizacji w ciągu roku procesu.

5 października strony konfliktu przyjęły ofertę Richarda Holbrooke'a, przewidującą przerwanie prowadzonych przeciwko sobie operacji na terenie Bośni i Hercegowiny i zawieszenie broni, godząc się na konsultacje z Grupą Kontaktową „w pobliżu Waszyngtonu". W wybranej ostatecznie na miejsce rokowań bazie lotniczej Wright-Patterson w Dayton (Ohio), 2 listopada Franjo Tuđman i S. Milošević zobowiązali się do uregulowania w ciągu roku sporu o rubież slawońsko-śremską. Tydzień później przedstawiciele Sarajewa i Zagrzebia podpisali Umowę o umocnieniu Federacji, a 16 listopada porozumienie w sprawie repatriacji uchodźców. Największym osiągnięciem trzytygodniowych negocjacji było parafowanie (21 listopada) Porozumienia o pokoju, kończącego trzyipółletnią wojnę w Bośni, do którego załączono 11 aneksów i 102 mapy[2].

Perspektywa niniejsza skutkowała uchwaleniem dzień później przez Radę Bezpieczeństwa ONZ rezolucji nr 1021 w sprawie stopniowego zniesienia embarga na broń dla państw byłej federacji oraz rezolucji nr 1022, na mocy której zawieszono ze skutkiem natychmiastowym sankcje gospodarcze nałożone na Federacyjną Republikę Jugosławii (FRJ). Uczestnicy przygasającego krwawego konfliktu mieli świadomość, że nie oni są architektami pokoju, lecz został on na nich wymuszony, a uwiarygodnienie ich intencji nadzorować będzie 60 tys. żołnierzy IFOR. Zamknięcie etapu działań zbrojnych, niewolnych od terroru, rzezi i obozów koncentracyjnych, nie oznaczało w regionie końca sporów politycznych, wobec których bezsilne pozostawały NATO, UE, mocarstwa czy władze lokalne.

Podpisanie „draftu" z Dayton przez Aliję Izetbegovicia, S. Miloševicia i F. Tuđmana nastąpiło 14 grudnia podczas Konferencji Pokojowej z udziałem przedstawicieli 52 państw w Pałacu Elizejskim. Jako gwaranci, swoje parafy położyli prezydenci USA i Francji oraz szefowie rządów Rosji, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Hiszpanii (która przewodniczyła UE). Traktat przekreślał sny o „Wielkiej Serbii" czy „Wielkiej Chorwacji", odbierał także Serbom w Bośni prawne możliwości secesji. Sankcjonował za to objęcie przez nich enklaw Srebrenicy i Žepy, pozostawiając Muzułmanom uparcie bronione Goražde. W traktacie zwyciężyła więc idea wielonarodowego i wielokulturowego państwa, którego atrybutem być miały m.in. instytucje demokratyczne i centralny rząd w Sarajewie. Niemniej, niejasno jawił się np. zakres jego władzy wojskowej, podobnie jak nierozstrzygnięta pozostała kwestia pasa ziemi w okolicy Brčko, łączącego zajęte przez Serbów tereny na wschodzie z terytoriami Bośni północno-zachodniej.

[2] W. Walkiewicz, *Jugosławia. Byt wspólny i rozpad*, Warszawa 2000, s. 254–262.

Realizacja zobowiązań paryskich, chociaż podjęta przez wszystkie strony konfliktu, od samego początku przebiegała opornie: dotyczyło to m.in. chaotycznej i stale opóźniającej się wymiany jeńców czy osłaniania zbrodniarzy wojennych. Zasoby ludzkie, mienie, sprzęt i bazy UNPROPFOR, uzupełniane oddziałami z zewnątrz, objęto wspólną formułą IFOR. Nadzieje przydawano zwołanej w imieniny ostatniego miesiąca roku w Petersbergu pod Bonn, przewidzianej traktatem, Konferencji Przygotowawczej dla Ustanowienia Równowagi na Bałkanach, z udziałem 32 państw europejskich, muzułmańskich, Rosji oraz reprezentantów UE i NATO[3]. O ile uzgodniono tam formy wymiany informacji o arsenałach zbrojeniowych i oficerów łącznikowych oraz wszczęcie rokowań w sprawie redukcji wojsk i uzbrojenia na początku 1996 r., nie odniesiono się niestety, do restytucji zrębów życia społeczno-gospodarczego.

Pośród pasywów bilansu otwarcia obserwatorzy artykułowali „lakmusowy" brak woli połączenia muzułmańskiej i katolickiej części Mostaru, mimo spektakularnego powołania Rady do Spraw Współpracy między Chorwacją a Federacją Bośni i Hercegowiny. Na zorganizowanej pod auspicjami OBWE konferencji w Wiedniu uzgodniono natomiast porozumienie w sprawie budowy środków zaufania i bezpieczeństwa w Bośni na zasadzie międzynarodowej kontroli sił zbrojnych. W połowie marca, po zniesieniu „w duchu Dayton" embarga na dostawy lekkiego uzbrojenia, Waszyngton rozpoczął dozbrajanie Federacji w programie „Wyposażaj i Ćwicz". Druga sesja przeglądowa nt. wcielania w życie traktatu, która odbyła się w marcu w Genewie, przyniosła zaledwie ogólnikowe memorandum w sprawie umocnienia aliansu muzułmańsko-chorwackiego. Od Republiki Serbskiej rozdzielono go czterokilometrową, nadzorowaną przez IFOR strefą zdemilitaryzowaną (w której znalazło się także Sarajewo) o długości 1030 km.

Po pierwszej (grudzień 1995 r.) konferencji brukselskiej zdołano zebrać tylko część zadeklarowanych środków, następna – z udziałem 50 państw i 30 korporacji – zapowiedziała przekazanie Bośni w 1996 r. 1,23 mld dolarów. Stany Zjednoczone i inne kraje przestrzegały, że donacje te mogą zostać znacząco ograniczone, jeśli R. Karadžić i inni przestępcy nie ustąpią ze stanowisk publicznych[4]. Ostrzeżenia te miały na celu niedopuszczenie osób oskarżonych o ludobójstwo do wyborów do władz lokalnych i centralnych, zaś probierzem woli współdziałania miała być wymuszona przez Departament Stanu na gospodarzach wizyta wiceprezydenta Ejupa Ganicia w Belgradzie.

---

[3] Szerzej: M. Tanner, *Croatia. A Nation Forged in War*, London 1997.
[4] Materiały MSZ: Raport AZ/DE/I/1/96.

Z perspektywy pierwszych pięciu lat...

Bośnia próbowała odzyskać siły po trzyipółletnim konflikcie zbrojnym, bez determinacji konstytuujących ją struktur etno-państwowych, ale też – obiektywnych możliwości. Na progu milenium nie zdołano przywrócić względnej normalności ani w życiu politycznym, ani gospodarczym. Rytm życia odmierzało odkrywanie coraz to nowych mogił, incydenty sąsiedzkie, niechęć wobec IFOR i wieści nadchodzące z Hagi o kolejnych wyrokach dla oprawców.

W październiku 2002 r. wybory parlamentarne wygrały ugrupowania nacjonalistyczne, co skutkowało po „tajnych targach" objęciem władzy przez blok: muzułmańskiej Partii Akcji Demokratycznej (SDA), Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ) oraz Serbskiej Partii Demokratycznej (SDS). Pierwsze z nich utworzyły koalicję w Federacji, a prawosławni radykałowie „wzięli wszystko" w Banja Luce. Cytując szefa Grupy Kryzysowej Marka Wheelera, Bośnia przemieszczała się „ze złego w jeszcze gorsze"[5].

Scena polityczna zaczęła przypominać tę z 1991 r., toteż rozdania powyborcze budziły niepokój społeczności międzynarodowej, by odmieniany we wszystkich przypadkach nacjonalizm nie zastąpił koniecznych reform. W sarajewskim obozie władzy występowało tak wiele rozbieżności, że brak było realnych szans na ich przezwyciężenie. Co gorsza, różnice te dotyczyły zagadnień fundamentalnych: SDA chciała, aby państwo stało się „w pełni" scentralizowane, podczas gdy SDS naciskała na zachowanie odrębności Republiki Serbskiej, a HDZ nadal marzyła o odrębnym, etnicznie czystym regionie chorwackim, skomparowanym politycznie z macierzą.

Kierownictwo SDA wspierało projekt ekspercki (zewnętrzny) w sprawie utworzenia nowego systemu obrony, celnego oraz podatkowego na szczeblu ogólnopaństwowym. Postawę tę krytykowały elity (cokolwiek słowo to miałoby oznaczać) w Banja Luce, wyjątkowo przy tym zajadle – Partia Postępu Demokratycznego (PDP). Na przełomie sierpnia i września konflikt pomiędzy ugrupowaniami tworzącymi platformę w Republice Serbskiej (SDS i PDP) doprowadził do kryzysu, grożącego jej rozpadem. Wobec głębokiego bezrobocia i marazmu ekonomicznego, socjaldemokraci domagali się dymisji premiera Dragana Mikerevicia i ministra finansów Branko Krsmanova, oskarżając ich o zastój w prywatyzacji i niedostateczne starania o obce inwestycje.

Niemożność uregulowania kwestii podstawowych sprawiała, że Bośnia nie była w stanie funkcjonować samodzielnie, bez wsparcia społeczności międzynarodowej. Dlatego też głównym zadaniem, jakie postawiła przed sobą w 2003 r. wspólnota europejska nadzorująca sytuację po Dayton, stało się wzmocnienie

[5] *The Situation in the Balkans, Address by the Mark Wheeler at the EAPC Defense Ministerial Session, 7 June 2002*, http://www.nato.com.

kompetencji rządu centralnego. Przedsięwzięcie to traktowano jako krok konieczny w likwidacji równorzędnych, ubezwładniających instancji władzy i zmniejszenia związanej z tym rozdętej, skorumpowanej biurokracji.

Przedsięwzięcie to było również postrzegane jako środek do poprawy wizerunku kraju na arenie międzynarodowej oraz udrożnienia dostępu do regionalnych struktur gospodarczych i bezpieczeństwa. Z tych powodów Wysoki Przedstawiciel społeczności międzynarodowej uposażył nowy gabinet w dodatkowe uprawnienia. Do zadekretowanych w Wright-Patterson resortów: spraw zagranicznych, handlu zagranicznego oraz spraw cywilnych, dodano następne – finansów oraz praw człowieka. Kiedy w grudniu 2002 r. Wysoki Przedstawiciel Paddy Ashdown postanowił dodać trzy kolejne: sprawiedliwości, bezpieczeństwa oraz transportu, napotkał zdecydowany sprzeciw decydentów z Banja Luki[6].

Od momentu porozumienia z Dayton, w którym zawarto m.in. konstytucję Bośni i Hercegowiny, przedstawiciele organizmu serbskiego robili wszystko, aby nadwerężyć autorytet rządu centralnego i zachować dla siebie jak najwięcej praw. W końcówce 2002 r. P. Ashdown zlikwidował rotacje na stanowiskach ministrów i wiceministrów (procedurę zachowano jedynie w odniesieniu do przewodniczącego prezydium Bośni i Hercegowiny). Wcześniej każdy z resortów reprezentowany był „na górze" przez zmieniających się co pół roku w układzie sekretarza stanu i dwóch zastępców: bośniackiego Serba, Chorwata i Muzułmanina, przy czym, by podjąć jakąkolwiek decyzję, niezbędna była zgoda wszystkich.

W 2003 r. Wysoki Przedstawiciel wydał blisko 100 rozporządzeń, wyznaczał m.in. nowych sędziów, usuwał z pełnionych stanowisk urzędników, blokował konta bankowe osób podejrzanych o wspieranie zbrodniarzy wojennych. Jednak najtrudniejszym wyzwaniem pozostawało przekonanie miejscowych Chorwatów, w nie mniejszym stopniu tamtejszych Serbów – do samej państwowości Bośni i Hercegowiny. W celu zbudowania wieloetnicznego konsensusu anonsował on slogan „Sprawiedliwość i praca", starając się zjednoczyć społeczność, niezależnie od narodowości, wokół wspólnych nadziei: lepszej pracy i edukacji, sądownictwa i przyszłości – znalezienia się w zjednoczonej Europie[7].

Duże znaczenie, nie tylko dla ludności katolickiej, miała jednodniowa wizyta Jana Pawła II w Republice Serbskiej, do której doszło w kwietniu 2003 r. W stołecznej Banja Luce witało go trzech przedstawicieli wieloetnicznego urzędu prezydenckiego: Serb, Chorwat i Muzułmanin. Podczas mszy Papież solidaryzował się z cierpieniami i troskami wszystkich bez wyjątku mieszkańców Bośni, a także apelował o odnowę moralną.

Tymczasem do nieprzychylności wobec Wysokiego Przedstawiciela P. Ashdowna korpusu prawosławnego, który źle przyjmował wizję wejścia do struktur Unii Europejskiej, a także pamiętał apele jej antenatów o międzynarodową interwen-

[6] W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa sukcesyjne*, Warszawa 2009, s. 353.
[7] *Tamże*, s. 354.

cję podczas wojny w pierwszej połowie lat 90., dołączyły media. W próbie odbudowy prestiżu, Biuro Przedstawiciela powołało w maju Komisję Reformy Obrony, której zadaniem było przygotowanie planu połączenia bośniackich sił zbrojnych, a przy okazji „zejścia" do stanu 10–12 tys. żołnierzy. Na stanowisko przewodniczącego owego gremium zarządca desygnował amerykańskiego eksperta od systemów obrony Jamesa Lochera, a w jej składzie znaleźli się przedstawiciele NATO, SFOR, OBWE, a także grupa działaczy miejscowych. Celem komisji było również zniesienie dwóch odrębnych systemów wojskowych. Eksperci przygotowali szereg rekomendacji gwarantujących powstanie wyposażonego w nowe prerogatywy ogólnopaństwowego ministerstwa obrony[8].

Prace rzeczonego zespołu miały pomóc Bośni przygotować się do członkostwa w Partnerstwie dla Pokoju. Wspólne siły zbrojne oraz takież dowództwo i sztab uznano również za mniejsze obciążenie finansowe państwa. Zmiany zostały zatwierdzone przez parlament i miały wejść w życie w 2004 r. „Lord gubernator" zapowiedział również utworzenie Bośniackiej Agencji Wywiadowczej (BOS), z połączenia dotychczasowych formacji Republiki Serbskiej i Federacji Bośni i Hercegowiny, co miało stanowić kolejny krok w kierunku zlikwidowania „podwójności" oraz wzmocnienia administracji centralnej.

Owocem wieloletniej współpracy społeczności międzynarodowej i lokalnych ekspertów, utrudnianej przez brak Ministerstwa Edukacji, było zatwierdzenie w kwietniu 2003 r. przez Radę Ministrów nowej ustawy. Jej celem była unifikacja systemu kształcenia oraz wyeliminowanie segregacji i dyskryminacji w szkołach. Wprowadzała ona ujednolicony system certyfikatów i dyplomów oraz umożliwiała dostęp do szkół niezależnie od przynależności etnicznej (jednocześnie okres obowiązkowej nauki został wydłużony z ośmiu do dziewięciu lat)[9].

W Republice Serbskiej, gdzie wojna, odwrotnie niż np. w Hercegowinie, nie mówiąc już o Chorwacji, przełożyła się na zubożenie większości społeczeństwa, odwoływać się próbowano do „stymulujących" bodźców „dla poprawy skuteczności współpracy z Haskim Trybunałem". Dla podejrzanych, którzy zechcieliby oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości, przewidziano zachętę finansową: mieli oni otrzymywać dożywotnio 200 euro miesięcznie, a ich rodziny mogłyby bezpłatnie wyjeżdżać do Holandii trzy razy w roku oraz otrzymywać co dwa miesiące 250 euro na dodatkowe wydatki. Cóż, kiedy miast mogących liczyć na wsparcie współziomków przestępców, zgłaszali się głównie niewinni desperaci.

Społeczność międzynarodowa oraz przedstawiciele władz podejmowali nadal próby zjednoczenia Mostaru (tj. sektora hercegowińskiego i muzułmańskiego, rozdzielonych nurtem Neretwy). Na przeszkodzie scaleniu stanęły napięcia pomiędzy HDZ i SDA; pierwsza naciskała na uznanie demograficznej większości Chorwatów w realiach powojennych, druga – czyniąca wszystko, aby przeciwdziałać dominacji

[8] *Tamże*, s. 351–360.
[9] E. Hecimović, *Društvene i političke u BiH*, „Status" [Mostar] 2005, br. 7.

katolickiej – próbowała przeforsować projekt podzielenia miasta na sześć gmin, stanowiących enklawy etniczne.

We wrześniu, zgodnie z porozumieniem z Dayton, skończył się mandat Izby Praw Człowieka, mimo że aż ok. 9 tys. spraw, którymi miała się zająć, nie zostało rozwiązanych. Na jej miejsce powołano Komisję złożoną z pięciu sędziów, w tym dwóch cudzoziemców (podczas gdy Izba składała się z czternastu, z których aż ośmiu pochodziło z zagranicy). Wprawdzie bośniacki parlament uchwalił prawo gwarantujące ochronę mniejszości narodowych, to nie podjęto żadnych kroków w celu wdrożenia w życie planowanych w tej sferze posunięć.

W październiku 2003 r. zmarł były przewodniczący SDA i trzyosobowego prezydium państwa, sygnatariusz Dayton – A. Izetbegović. Mimo że zrezygnował w 2000 r. z udziału w życiu politycznym, pozostał honorowym przewodniczącym Akcji i zachował duże wpływy. Nawet w stanie krytycznym, w szpitalu, decydował o przyjęciu lub odrzuceniu przedkładanych ustaw, promowaniu lub eliminowaniu, jak w 2002 r., polityków. W samej SDA wyodrębniły się zresztą trzy frakcje: przewodniczącym najbardziej konserwatywnej został Hasan Čengić, dysponujący wpływami w kręgach fundamentalistycznych, na czele skrzydła liberalnego stanął Adnan Terzić, zaś trzecia – skupiona była wokół syna Izetbegovicia – Bakira[10].

Spełniły się przewidywania obserwatorów, którzy przestrzegali, że koalicja składająca się z partii nacjonalistycznych nie będzie w stanie przeprowadzić żadnych reform społecznych czy też politycznych, co z kolei uzależni kraj w jeszcze większym stopniu od społeczności międzynarodowej. Coraz mocniej jawił się on światu polityki jako swoisty protektorat, konglomerat sprzeczności z ugruntowaną pozycją – odbiorcy zewnętrznej pomocy.

Na uwagę zasługiwało zredukowanie żołnierzy SFOR – najpierw do 12 tys., a w grudniu, decyzją ministrów obrony państw Sojuszu – do 7 tys., oraz poprawa stosunków Bośni z Brukselą, która zaoferowała członkostwo kolejnym pięciu krajom. W strategicznym raporcie napisano: „Jedność Europy nie dokona się w pełni, dopóki proces jednoczenia nie obejmie jej południowo-wschodniej części, czyli krajów zachodnich Bałkanów, które powinny przystąpić do Unii wedle indywidualnego tempa". Podczas kwietniowego szczytu w Grecji, jego uczestnicy zgodni byli co do oceny, że perspektywa członkostwa to jedyny sposób na uniknięcie nowych konfliktów w regionie[11].

W sferze międzyregionalnej, napięte były nadal relacje pomiędzy Sarajewem a Zagrzebiem, o czym świadczyły długie negocjacje dotyczące użytkowania przez Bośnię urządzeń portowych w chorwackim porcie Ploče. Niepomyślne dla Sarajewa okazały się również chorwackie plany modernizacji systemu autostrad, celowo omijające bośniacki Neum.

---

[10] Szerzej patrz: R. Blerim, *New Balans Politics*, „Journal of Politics", Issue 7/7.

[11] O. Rehn, *Bosnia and Hercegovina: Moving Closer to Europe. Official Opening of the SAA Negotiations*, Sarajevo, 25 XI 2005, http://www.europa.eu.int.

Pogorszyły się też stosunki z Serbią, do czego przyczyniła się wypowiedź jej premiera Zorana Đinđicia dla „Der Spiegel", że dopuszcza możliwość rewizji granic na Bałkanach. Wywołało to falę protestów wśród bośniackich Muzułmanów, którzy obawiali się, że Belgrad może dążyć do przyłączenia Republiki Serbskiej. Sukcesem był natomiast korzystny werdykt ogłoszony w Hadze w sprawie sporu prawnego z Jugosławią, dotyczącego odszkodowań za wojnę w latach 1992–1995.

Serbowie nadal nie chcieli żyć w jednym państwie z bośniackimi Muzułmanami i Chorwatami. Ponad 50% mieszkańców Republiki deklarowało natomiast chęć przyłączenia się do Serbii. Reprezentujący brukselską scenę politycy dalecy byli zatem od osiągnięcia unifikacji państwa, czyli głównego celu, jaki postawiła przed nimi Wspólnota w Bośni. W badaniach wśród katolików, z 5 tys. ankietowanych aż 98% wyrażało pragnienie zniesienia granicy z Chorwacją. Większość z 350-tysięcznej populacji nadal marzyła o przyłączeniu do *domoviny*, wierząc, że z przyczyn tylko taktycznych, w programie HDZ pominięto projekty „Wielkiej Chorwacji".

Od końca wojny obie autonomiczne części Bośni – Federacja i Republika – posiadały równoległe, odrębne instytucje polityczne, gospodarcze i społeczne. Kroki ku integracji, jak wspólne paszporty czy rejestracje samochodów, zostały podjęte pod naciskiem wspólnoty międzynarodowej. Statystyki podawały, że z ok. 550 tys. wysiedlonych, około połowa chciałaby powrócić do dawnego miejsca zamieszkania. Według szacunków w Federacji przebywało około 160 tys. takich osób, w Republice – około 180 tys., 160 tys. zbiegło za granicę. Większość osiedliła się w Serbii i Czarnogórze (120 tys.), w Niemczech (ponad 20 tys.) i w Chorwacji (7 tys.). Na terenie Bośni przebywało z kolei 30 tys. uchodźców, przede wszystkim z Chorwacji i Serbii. Od podpisania porozumienia pokojowego w 1995 r. do roku 2000 do domów wróciło 900 tys. osób: 3/4 z nich do Federacji, pozostali do Republiki Serbskiej[12].

W rachunku pozytywów artykułowano, że poziom PKB sięgnął 7 mld dolarów, co w istocie oznaczało wzrost, niemniej *per capita* przekładało się to na te skromne 1,8 tys. dolarów. Na koniec grudnia 2003 r. w Federacji pracą, najczęściej kiepsko zorganizowaną i źle płatną, pochwalić się mogło 634 tys. osób, jej brak martwił 460 tys. – co oznaczało „ustabilizowanie się bezrobocia" na poziomie powyżej 40%. Państwo zalegało z wynagrodzeniami, płatnością rent i emerytur oraz pensji żądającym podwyżek pracownikom oświaty i zdrowia, na które brakowało w budżecie środków. Głównym powodem zaległości w wypłatach była redukcja pomocy z zagranicy, nieaktywowanie przedsiębiorstw działających przed 1991 r. oraz brak aktywności sektora prywatnego. Podobnie jak w latach poprzednich, bilans handlowy Bośni pozostawał zdecydowanie ujemny (import trzykrotnie górował nad eksportem, kształtującym się na poziomie zaledwie 1 mld)[13].

---

[12] Za: „Europa Środkowo-Wschodnia 2003" [ISP PAN], Warszawa 2006.

[13] F. Rahtimović, *Sociološke studije o razlozima i posljedicama nezapošljenosti na bošnjačkom tlu*, Sarajevo 2004.

Bilans dekady

Sześć dni przed przypadającą na 21 lipca 2005 r. 10. rocznicą masakry 8 tys. mężczyzn i chłopców powyżej 12. roku życia w Srebrenicy, uznawanej za miejsce największej w Europie zbrodni od czasu II wojny światowej, saperzy rozbroili bombę podłożoną na trasie przemarszu ocalałych z obozów. Na obchody przybyli przedstawiciele najwyższych władz oraz reprezentanci państw i organizacji międzynarodowych, m.in. R. Holbrooke, prezydent Chorwacji Stipe Mesić oraz Serbii Boris Tadić, którego wizyta miała symboliczne znaczenie, chociaż niewolne od kontrowersji. Kulminacyjnym punktem było pochowanie na cmentarzu Potočari w Srebrenicy szczątków 610 ofiar, które udało się zidentyfikować dzięki badaniom kodu DNA.

Dyskusje o odpowiedzialności za zbrodnie zaogniała 10. rocznica podpisania układu z Dayton kładącego kres konfliktowi, który pochłonął według szacunków od 250 do 300 tys. istnień i zmusił do opuszczenia swoich domów ponad 2 mln osób, w większości kobiet i dzieci. W listopadzie nie organizowano żadnych uroczystości, dla upamiętnienia podpisania uzgodnień w Paryżu odbyły się one 14 grudnia.

W samą rocznicę wypracowania porozumienia – 21 listopada – trzyosobowe prezydium państwa przybyło z oficjalną wizytą do Waszyngtonu. Przywozili z sobą dorobek w postaci utrwalenia unikalnego w skali świata systemu władzy: prezydium państwa ograniczonego przez lokalne gabinety – Federacji i Republiki, których posunięcia z kolei kontrolował Wysoki Przedstawiciel społeczności międzynarodowej. W efekcie *novum* wprowadzonego na mocy porozumienia z Dayton, 4 mln obywateli znalazło się pod władaniem aż czternastu rządów – centralnego, dwóch federacyjnych, dziesięciu kantonalnych oraz zarządzanego przez ONZ autonomicznego regionu Brčko.

Według ekspertów europejskich, takie rozproszenie kompetencji i uprawnień uniemożliwiało wprowadzenie niezbędnych w Bośni reform gospodarczych i politycznych, co wzmogło dyskurs na temat wypracowania rozwiązań bardziej pragmatycznych. Wśród koncepcji zmian zwolennicy pierwszej opowiadali się za utrzymaniem pozycji Wysokiego Przedstawiciela jako antidotum przeciw umocnieniu się nacjonalistów. Druga opcja przewidywała stopniową redukcję uprawnień, a następnie zniesienie stanowiska „zewnętrznego gubernatora". Trzecia – promowała likwidację systemu ustanowionego w Dayton i napisanie zupełnie nowej konstytucji. Wreszcie czwarta – zakładała podział Bośni wzdłuż linii etnicznych. Wszystkie rozważano m.in. podczas dwóch konferencji zorganizowanych w czerwcu i lipcu w Niemczech. Pojawiały się w ich trakcie opinie, że porozumienie zawarte w stanie Ohio (USA) w praktyce nie zakończyło wojny, lecz jedynie przesunęło ją do innej kategorii konfliktu.

W połowie listopada 2005 r. przedstawiciele wspólnoty międzynarodowej nakłonili reprezentantów ośmiu największych bośniackich partii, aby spotkali się

w Brukseli w celu przedyskutowania zmian dotyczących modelu politycznego państwa. Jednakże zgromadzeni nie zdołali osiągnąć porozumienia nawet odnośnie do deklaracji końcowej. Jakiekolwiek zmiany związane z odejściem od porozumienia z Dayton były szczególnie podejrzliwie traktowane przez bośniackich Serbów, którzy obawiali się utraty nadanych im praw.

Problem, określany przez niektórych mianem tragikomedii, polegał na tym, że dotąd treść Konstytucji dla Bośni i Hercegowiny nie została oficjalnie przetłumaczona z angielskiego na języki narodowe. Oznaczało to, że Trybunał Konstytucyjny musiał polegać na swoich anglojęzycznych członkach, którzy mogli dokonać interpretacji zapisów ustawy zasadniczej. Napisania nowej wersji podjął się prof. Bruce Hitchner z podbostońskiego Uniwersytetu Williama H. Tafta, który z grupą współpracowników przygotował również... projekt konstytucji Kosowa. Ashdown wyraził oczekiwanie, że pakiet zmian powinien być gotowy najpóźniej do marca 2006 r., tj. przed zaplanowanymi wyborami. Projekt przewidywał wzmocnienie władz centralnych, urząd prezydenta w miejsce rotacyjnej „trójki" oraz przejęcie przez dwuizbowy parlament narodowy uprawnień zgromadzeń lokalnych.

W kwietniu 2005 r. Międzynarodowa Komisja ds. Bałkanów, w skład której wchodziło kilkunastu analityków oraz byłych prezydentów, premierów i ministrów Europy i USA, opublikowała raport mówiący o potrzebie otworzenia się na państwa regionu, w nim przesłanie tyleż chwalebne, co całkowicie nierealne: „W 2014 r. na stulecie wybuchu I wojny światowej Sarajewo, które było jej zarzewiem, powinno znaleźć się w Unii Europejskiej"[14].

„Proces akcesji jest narzędziem rozszerzenia bezpieczeństwa i stabilności w części Europy, która doświadczyła tak wielu wojen i konfliktów etnicznych w ostatnim dziesięcioleciu" – dowodził Komisarz ds. rozszerzenia Olli Rehn[15]. Rozpoczęcie formalnych rozmów z Bośnią, jako ostatnim w kolejności państwem byłej Jugosławii, na temat podpisania z nią Układu o Stowarzyszeniu i Stabilizacji miało uświetnić 10. rocznicę porozumienia z Dayton. Bardziej zdystansowane wobec projektu były władze w Banja Luce. Ostatecznie po długich debatach, pod koniec sierpnia, parlament Republiki zaakceptował połączenie sił obronnych państwa na szczeblu centralnym, co pozwoliło na utworzenie wspólnego z Federacją Bośni i Hercegowiny dowództwa sztabu, Ministerstwa Obrony oraz wspólnej armii. Decyzja ta została przychylnie przyjęta przez ministrów spraw zagranicznych, obradujących na początku września w Walii – uznano ją za zdecydowany krok w stronę integracji Bośni z Unią.

We wrześniu P. Ashdown ostrzegł przedstawicieli Partii Socjalistycznej Republiki Serbskiej (SPRS) – rządzącej w Republice Serbskiej – że ich opór wobec

[14] *International Commission for Balkans*, „Special Bulletin" [London], April 2004.

[15] O. Rehn, *Perspectives for Bosnia and Hercegovina*, European Parliament, Strasburg, 15 II 2006, http://www.europa.eu.int.

reformy spowoduje izolację państwa na arenie międzynarodowej, wyrażającą się w alternatywie: „Albo Białoruś, albo Bruksela". Ostatecznie w połowie października parlament Bośni i Hercegowiny przyjął zmiany w funkcjonowaniu, odtąd wieloetnicznej policji, spełniając podstawowy warunek Unii do rozpoczęcia rozmów na temat Układu o Stowarzyszeniu i Stabilizacji. W taniości słowa, przedstawiciele Departamentu Stanu decyzję Skupsztiny znad Vrbasu określili jako „najbardziej znaczący krok w kierunku euroatlantyckiej integracji, podjęty przez Bośnię i Hercegowinę od porozumienia podpisanego dziesięć lat wcześniej"[16].

Latem doszło do protestu rolników niezadowolonych z polityki państwa w ich sektorze. Około 5 tys. producentów – Serbów, Chorwatów i bośniackich Muzułmanów – połączonych wspólnym interesem, zgromadzonych pod budynkiem parlamentu w Sarajewie zażądało utworzenia Ministerstwa Rolnictwa oraz zmniejszenia importu żywności. Władze zignorowały postulat, co skłoniło manifestantów do zbudowania miasteczka namiotowego. Najbardziej zdesperowani dotrwali w nim do zimy, wspierani przez grupy młodzieży, domagającej się uchwalenia ustawy o wyższym wykształceniu, komputeryzacji szkół etc.

W końcówce roku w związku z dobiegającą końca kadencją Wysokiego Przedstawiciela P. Ashdowna, funkcję tę powierzono Christianowi Schwarz-Schillingowi, b. ministrowi w chadeckim rządzie Niemiec, następnie mediatorowi pomiędzy przedstawicielami głównych grup etnicznych w Bośni. Administrować miał zatomizowanym tworem państwowym, gdzie wysoki deficyt na rachunku bieżącym, ani zadłużenie zagraniczne nie należały bynajmniej do spraw najważniejszych.

Reminiscencje na piętnastolecie

Gremia międzynarodowe, zdając sobie sprawę ze złożoności kwestii bośniackiej, podjęły decyzję o bezpośredniej partycypacji w procesach transformacji, stanowieniu prawa i kształtowaniu demokratycznej Bośni i Hercegowiny. Swoją decyzję postanowiły zrealizować poprzez wprowadzenie Wysokiego Przedstawiciela Narodów Zjednoczonych (ta sama osoba pełni funkcję Wysokiego Komisarza UE ds. Bośni i Hercegowiny – ustanowionego po przejęciu odpowiedzialności politycznej za sytuację w Bośni przez Unię Europejską w 2007 r.), który miał w szczególności stać na straży procesu realizacji postanowień pokojowych. Wyposażając go jednak w prerogatywy, na mocy których może m.in. unieważniać ustawy, rozwiązać parlament, zdelegalizować partię polityczną, wprowadzić zmiany w konstytucji, nadały mu władzę, która ma znamiona samowładztwa i pełnowładztwa, co obecnie jest postrzegane przez mieszkańców Bośni i Hercegowiny za element znacznie ograniczający ich suwerenność.

[16] W. Walkiewicz, *Jugosławia. Państwa...*, s. 434–441.

Przez piętnaście lat ów sposób wpływania na ugruntowywanie procesów demokratyzacji Bośni i Hercegowiny był skuteczny o tyle, o ile umożliwiał utrzymanie pokoju i względnej równowagi pomiędzy społecznościami zamieszkującymi państwo. W latach 2009/2010 nastąpiła intensyfikacja procesów odśrodkowych, takich jak: narastanie niezadowolenia społecznego, złej sytuacji ekonomicznej, dychotomii politycznej i dążeń z jednej strony do decentralizacji, a z drugiej – do centralizacji, promowanych przez poszczególne grupy etniczne.

Wyżej wspomniana równowaga, określana przez środowisko międzynarodowe jako symbioza, od początku funkcjonowania post-daytonowskiej Bośni i Hercegowiny była co najmniej wątpliwa, a w rzeczywistości sztucznie podtrzymywana i nagłaśniana. Jej złudzenie kreowane przez rządy państw zachodnich, a przyjmowane bezkrytycznie przez ich społeczeństwa nie miało i nie ma odzwierciedlenia w realiach wewnętrznych[17]. Szeroko promowany aneks do porozumienia dotyczący powrotu uchodźców nie wytrzymał próby czasu i rzeczywistych problemów repatriantów. Powracający na wcześniej zamieszkiwane terytoria, obecnie zasiedlone przez przedstawicieli innych grup etnicznych, zagrożeni byli i są represjami. Niewydolny okazał się także system sądowniczy, w tym Izba Praw Człowieka.

Katalog spraw powiększają takie, jak: kwestie obywatelstwa, kształtowanie się narodu „boszniackiego"[18] czy budowanie tożsamości. Pierwszy z problemów manifestuje się poprzez możliwość posiadania obywatelstwa Bośni i Hercegowiny, jak i Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny, co w dużej mierze podtrzymuje, ugruntowuje i uwidacznia złożony charakter relacji w państwie i dążenia poszczególnych grup etnicznych. Budowa wspólnej tożsamości jest ściśle związana z podejmowanymi, lecz nieskutecznymi i właściwie niemożliwymi do zrealizowania staraniami o utworzenie jednolitego narodu.

Kolejnym problemem jest permanentny kryzys konstytucyjny, wynikający z blokowania decyzji władz centralnych; potrójnej etnicznej reprezentacji, która miała być swoistym remedium na nagromadzone spory etniczne oraz wielość jednostek administracji centralnej i lokalnej prowadząca do rozwarstwienia i kosztochłonności systemu.

Polityka centralizacji i decentralizacji wynika z dążeń poszczególnych grup narodowych zamieszkujących kraj. Bośniacy i Chorwaci chcą stworzenia ścisłych więzi administracyjnych w państwie, podczas gdy Serbowie opowiadają się za rozluźnieniem systemu, a wręcz za secesją ich terytorium (zwłaszcza po 17 lutego 2008 r., czyli po ogłoszeniu niepodległości przez Kosowo). W 2007 r. Chorwaci

[17] A. Skieterska, *Bośnia i Hercegowina powoli się rozpada*, „Gazeta Wyborcza", 25 VII 2010.

[18] I. Szilágyi, *Fiasko budowy narodu i państwa w Bośni i Hercegowinie a społeczność międzynarodowa*, [w:] *Europejski protektorat? Bośnia i Hercegowina w perspektywie środkowoeuropejskiej*, red. M. Gniazdowski, Warszawa 2008, s. 46.

proponowali wprowadzenie zmian administracyjnych, które miałyby umożliwić powstanie samodzielnego podmiotu chorwackiego w Bośni i Hercegowinie. W kwietniu tegoż roku politycy dwóch ugrupowań wystąpili z inicjatywą wymiany niektórych terytoriów przygranicznych między dwoma podmiotami Bośni i Hercegowiny: Republiką Serbską oraz Federacją Bośni i Hercegowiny, a następnie utworzenie chorwackiego podmiotu poprzez podział Federacji Bośni i Hercegowiny[19].

Unia Europejska dostrzegając konieczność oddziaływania w regionie Bałkanów, a w szczególności mając na uwadze potrzebę stabilizacji, za główne ramy budowy współpracy przyjęła promocję demokratyzacji, zasad prawa, wdrażania wysokich standardów praw człowieka i obywatela, promowania transformacji prowadzącej do ugruntowania gospodarki rynkowej i współpracy pomiędzy państwami regionu. W przypadku Bośni i Hercegowiny przewidziano wsparcie w ramach programu PHARE wdrażanego dla potrzeb realizacji porozumień pokojowych w zakresie kształtowania więzi społecznych i powrotu uchodźców. Jednocześnie określono zakres najważniejszych zadań do wykonania, które umożliwiłyby podjęcie negocjacji o współpracy i dalszej regulacji stosunków między Unią Europejską a Bośnią i Hercegowiną.

Od spotkania Rady Europejskiej w Salonikach, gdzie potwierdzono, że proces stabilizacji jest głównym elementem polityki Unii, nie tylko wobec Bośni, ale całych Bałkanów, jego realizacja prowadziła do zacieśnienia obopólnych relacji i służyła stworzeniu podstaw do negocjacji o Stowarzyszeniu. W tym samym roku Bruksela ustanowiła misję policyjną w Bośni i Hercegowinie (EUPM), działającą w ramach Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony, kilkakrotnie przedłużaną, jako EUPM II (1 stycznia 2006 r. oraz 1 stycznia 2008 r.). Głównymi zadaniami było: udzielenie wsparcia w procesie reformy policji, wzmocnienie jej prerogatyw i zwiększenie odpowiedzialności oraz wspomaganie w walce z przestępczością zorganizowaną. Celem było stworzenie wieloetnicznej policji, zdolnej do działania na terytorium całego państwa z poszanowaniem praw człowieka oraz wykluczeniem dyskryminacji na tle etnicznym czy też wyznaniowym. Do 2010 r. udało się stworzyć wspólne szkoły policyjne i mieszane oddziały, których jednakże formy i sposoby współdziałania są nadal dyskusyjne.

Inną misją Unii Europejskiej w Bośni i Hercegowinie była EUFOR – operacja „Althea" (od 2 grudnia 2004 r.). Do jej głównych zadań zaliczono: zapewnienie ciągłości zapisów zawartych szczególnie w załącznikach 1A i 2 Porozumienia z Dayton oraz awansowanie Procesu Stabilizacji i Stowarzyszenia. Celem średnioterminowym było wspieranie wysiłków na rzecz integracji z Unią Europejską przez pomoc w tworzeniu bezpiecznego środowiska życia. Jako horyzont

[19] *Bośnia i Hercegowina: Nowe projekty zmiany granic wewnętrznych*, „BEST OSW", 11 IV 2007, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2007-04-11/bosnia-i-hercegowina-nowe- projekty-zmiany-granic-wewnetrznych.

długoterminowy – wyznaczono uczynienie z Bośni kraju stabilnego, wiarygodnego, spokojnego, pokojowego i wielonarodowego.

W ramach wsparcia udzielanego nie tylko Bośni i Hercegowinie, lecz także regionowi, wdrażane były i są programy pomocowe – wsparcie finansowe, jak i merytoryczne. W ramach Instrumentu Pomocy Przedakcesyjnej od 2007 r. Bośnia i Hercegowina otrzymała dotację w wysokości 74,8 mln euro – w tym na reformę administracji (500 tys. euro), sprawy wewnętrzne (18,85 mln), budowę społeczeństwa obywatelskiego (1,5 mln), rozwój ekonomiczny (4 mln) i wdrażanie Acquis Communautaire (3,5 mln). Sporo w świadomości EU-podatników, przerażająco mało w skali potrzeb. W 2010 r. na wsparcie z zakresu wspomagania transformacji i budowy instytucji przeznaczono 100,6 mln euro, a na współpracę transgraniczną 5,3 mln. Kwoty te zostały podwyższone w założeniach na 2011 r. do kolejno: 102,6 mln euro i 5,4 mln oraz w 2012 r. do 104,7 mln i 5,5 mln[20].

Założono przedsięwzięcia typu rekonstrukcji i odbudowy zabytków i miejsc kultu, tworzenia sprawnie funkcjonującej administracji, projekt „History Books", realizowany przez stowarzyszenie EUROCLIO, nawiązujący do projektu fundacji Sorosa. Założenia rozszerzono o: podniesienie jakości kształcenia poprzez intensywne szkolenia, uświadamianie historyczne, budowanie współpracy pomiędzy nauczycielami z poszczególnych państw, stworzenie platformy wymiany myśli, poglądów, idei.

W ramach nawiązania do koncepcji i zasad współpracy transgranicznej opublikowano podręcznik zatytułowany *Zwykli ludzie w niezwykłym państwie. Codzienne życie w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji i Serbii 1945–1990. Jugosławia pomiędzy wschodem a zachodem*. Zorganizowano także seminaria dla nauczycieli w Bułgarii, Niemczech, na Węgrzech, w Macedonii, Holandii, Rosji, Rumunii i Wielkiej Brytanii. Sztuka ta nie powiodła się jednakże ani w Bośni i Hercegowinie, ani w Chorwacji czy Serbii. Mimo niepowodzenia, w 2009 r. rozpoczęto program o nazwie: „Bridging Histories", mniej dosłownie poprzez budowanie lub odbudowywanie mostów – a więc pokojowych relacji pomiędzy społecznościami zamieszkującymi region Bałkanów Zachodnich.

Po zawarciu porozumienia z Dayton problem kształcenia w zakresie historii nabrał w Bośni szczególnego znaczenia z powodu podzielenia polityki edukacyjnej państwa zgodnie z podziałem administracyjnym W ten sposób powstało jedenaście wzorców nauczania historii, podczas gdy przed wojną były trzy: oparte na podziale etniczno-religijnym. Nawiasem mówiąc, w Chorwacji nauczanie skupione było i jest wokół podkreślania narodowej tożsamości, przy pomijaniu relacji z sąsiadami i kwestii II wojny światowej. W Serbii natomiast dzieje minione i tworzenie narodowych standardów oparto na opinii polityków i mediów, podbudowujących wszelkie kwestie ideami nacjonalistycznymi i etnicznymi.

---

[20] Patrz: *Bosnia and Herzegovina – Financial Assistance*, EU Commission Enlargement, 25 VII 2010 http://ec.europa.eu/enlargement/potential-candidates/bosnia_and_ herzegovina/financial-assistance/index_en.htm.

Rozwarstwienie etniczne Bośni i Hercegowiny (48% mieszkańców to Bośniacy, 37,1% Serbowie i 14,3% Chorwaci) potęgują nieudane starania o utworzenie narodu „boszniackiego", przy wyraźnym podziale społecznym, odmiennych dążeniach grup etnicznych, co skutkuje narastaniem postaw oportunistycznych wobec władzy centralnej i Wysokiego Przedstawiciela[21], a tym samym wobec postanowień z Dayton. Przejawy tego miały miejsce np. w 2007 r., kiedy to Komisarz ONZ/UE Miroslav Lajčák zaproponował pakiet reform, mających za zadanie usprawnić funkcjonowanie rządu centralnego i parlamentu. Oferta spotkała się z gwałtowną reakcją premiera Republiki Serbskiej Milorada Dodika, który uznał to za „zamach na konstytucyjny ład z Dayton", zmierzający do likwidacji Republiki[22].

Czy wyjściem z impasu byłoby nadanie zdecydowanie większej samodzielności władzom centralnym i zmniejszenie możliwości blokowania ich decyzji przez reprezentantów części składowych i czy rozwiązanie jest realne, tj. możliwe do wprowadzenia w ramach trójstronnego konsensusu? W odpowiedź wpisywać by się mogły przemiany w świadomości, samorządność na poziomie lokalnym przy jednoczesnej centralizacji władzy ogólnopaństwowej, scalenie rozwarstwionych instytucji państwa. Nadto, stworzenie dynamicznego „wewnętrznego strumienia przepływu" zwyczajów, kultury i tradycji, odejście od „wewnętrznego izolacjonizmu", stymulowania procesów integracyjnych, w tym projektów gospodarczych przez dotowanie rozwoju firm wieloetnicznych. Generalnie – zbliżenie do UE i jej standardów w kwestii reprezentacji społecznej i udziału społeczeństwa w procesie kształtowania polityczno-prawnych aspektów funkcjonowania państwa.

Zdaniem badacza problemu: „Optymalną formą ustroju wewnętrznego Bośni i Hercegowiny byłoby stopniowe rozwiązanie dwu podmiotów politycznych i wprowadzenie kantonizacji kraju. Kantony nie powinny się jednak opierać na podstawie narodowej, ale na kryteriach funkcjonalnych, czyli geograficzno-gospodarczych"[23]. W głównej mierze chodzi tu o sposób uczestnictwa społeczeństwa w procesie decyzyjnym, a więc o jego upodmiotowienie polityczne. Niewykluczone, że impulsem byłoby wdrożenie systemu referendów obligatoryjnych i fakultatywnych, zarówno na poziomie centralnym, jak i lokalnym, przy jednoczesnym uwzględnieniu instytucji referendum podwójnego. Problemem, z jakim od 2009 r. boryka się nowy administrator, Austriak z jugosłowiańskim rodowo-

---

[21] *Parlament Republiki Serbskiej kwestionuje władzę Wysokiego Przedstawiciela*, „BEST OSW", 6 I 2010, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2010-01-06/parlament-republiki-serbskiej-kwestionuje-wladze-wysokiego-przedstawiciela.

[22] *Bośnia i Hercegowina: Kryzys zamiast reformy*, „BEST OSW", 24 X 2007, http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/best/2007-10-24/bosnia-i-hercegowina-kryzys-zamiast-reformy. Krytycznie o propozycjach Komisarza wypowiedział się również wiceminister spraw zagranicznych Rosji Konstantin Titow.

[23] L. Hladký, *Dwanaście lat po Dayton – rzeczywistość i iluzje*, [w:] *Europejski protektorat?...*, s. 30.

dem, Valentin Inzko, pozostaje wymóg parytetu etnicznego we wszystkich gremiach państwa, jak i w procesie decyzyjnym, który niestety nie ma klarownej i prostej formuły wypracowywania konsensusu.

Bośnia i Hercegowina przy złożoności swoich struktur i uzależnieniu od środowiska międzynarodowego, potrzebuje ścisłej współpracy z Unią Europejską, czego egzemplifikacją najlepszą byłyby zdecydowane działania na rzecz uregulowania sytuacji wewnętrznej. W konkluzjach na temat tego państwa wystosowanych przez Komisję do Rady i Parlamentu Europejskiego wydaje ona niezadowalającą ocenę procesowi realizacji kryteriów narodowych – zasad wcześniej ustalonych przez powyższe instytucje unijne[24].

[24] Patrz: *Conclusion on Bosnia and Herzegovina, Extract from the Communication from the Commission to the Council and the European Parliament*, „Enlargement Strategy and Main Challenges 2009–2010", COM (2009) 533 final.